Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 327. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 4 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Polska—Niemcy 0:1.

50.000 WIDZÓW. ORKIESTRA S. S. GRA HYMN NARODOWY POLSKI DŻENTELMEŃSKIE ZACHOWANIE SIĘ PUBLICZNOŚCI NIEMIECKIEJ. PRZEWAGA POLAKÓW. — NIEPRZYTOMNY GRACZ POLSKI. STRZAŁ NIEMIECKI W OSTATNIEJ MINUCIE.

Berlin, 3 grudnia, (PAT). Na wielkim sportowym stadjonie w Berlinie rozegrany został **dzisiaj po raz pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy. Olbrzymi stadjon był wypełniony do ostatniego miejsca przez 50.000 widzów.** Na trybunie honorowej **znajdował się ze strony polskiej poseł R. P. w Berlinie Lipski w otoczeniu członków poselstwa konsul generalny R. P. Gawroński i in. Ze strony niemieckiej na mecz przybyli: minister propagandy Goebels, szef gabinetu ministra Reichswehry Reichenau, przewodniczący niemieckiego komitetu olimpijskiego Levad, zarząd niemieckiego związku piłki nożnej itd.**

Stadjon udekorowany był sztandarami o barwach polskich i niemieckich oraz zielenią. Pogoda była piękna słoneczna przy 5-cio stopniowym mrozie. Boisko twarde i śliskie, co było dla nas nieco niewygodne. Między tłumami znajdowała się również kolonja polska w liczbie około 2.000 osób. Punktualnie o godzinie 2-ej na boisko wybiegła polska drużyna witana burzliwemi oklaskami. Orkiestra S. **S. odegrała hymn narodowy polski, którego tony po raz pierwszy były słyszane na stadjonie w Berlinie.** Olbrzymie tłumy widzów wstają z miejsc a wielu salutowało podniesieniem ręki do góry. **Wogóle należy podkreślić niezwykle wzorowe i dżentelmeńskie zachowanie się publiczności niemieckiej przez cały czas meczu.** W chwilę później na boisku znajduje się i drużyna niemiecka witana bardzo burzliwie. Orkiestra odegrała hymn narodowy niemiecki. a następnie kapitan drużyny polskiej Bułanow wita się z kapitanem drużyny niemieckiej, wręczając mu kwiaty.

Pierwszą niebezpieczną sytuację pod bramką niemiecką stwarzają Polacy już w 5-tej minucie. Prawoskrzydłowy Lehet przebija się przez obronę Polaków ale strzał jego jest za wysoki. Polacy powoli otrząsają się z przewagi przeciwnika, a nawet przeprowadzają jeden niebezpieczny atak zakończony niecelnym strzałem Pazurka. W 10-minucie Włodarz marnuje znów bardzo dogodny moment pod bramką niemiecką. W 5 minut później Matjas strzelił nieuchronnie głową w górny róg, ale bramkarz niemiecki Jacob ratuje. Od 20 minuty Niemcy dochodzą do głosu i do końca pierwszej połowy mają lekką przewagę nie wyzyskaną jednak cyfrowo. Po zmianie pól rozpoczynają grę Niemcy, przeprowadzając kilka niebezpiecznych ataków. Polacy jednak szybko otrząsają się z chwilowej przewagi przeciwnika i przez całą pół godzinę inicjują niemal wszystkie akcje.

W następnych minutach przewaga Polaków staje się ogromna. Bramka niemiecka jest oblężona i znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie. Niemcy ograniczają się jedynie do obrony. Dwutysięczna kolonja polska dopinguje naszą drużynę okrzykami, mimo to wynik meczu ciągle jest bezbramkowy. **W pewnej chwili Martyna zostaje poważnie kontuzjowany i traci przytomność. Sanitarjusze chcą go nawet znieść z boiska, ale po odzyskaniu przytomności Martyna odtrąca sanitarjuszy i pozostaje do końca na boisku.**

W następnych 5 minutach gra staje się bardziej wyrównana. Część publiczności opuszcza boisko sądząc, że wynik nierozstrzygnięty pozostanie do końca, **ale dosłownie w ostatniej minucie Rasselberg strzela nieuchronnie z 3 metrów bramkę nie do obrony. Wśród publiczności niemieckiej zapanował niebywały entuzjazm.** Koledzy całują szczęśliwego gracza, któremu udało się rozstrzygnąć mecz na korzyść Niemiec. **Orkiestra gra niemiecki hymn narodowy.** Ogólny wynik meczu brzmi 1:0 (0:0). **Wynik ten jest dla nas bardzo zaszczytny.** Niemcy okazują się mniej groźni niż sobie wyobrażano.

Komisja dla polityki cukrowej

Warszawa, 3. 12. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera J. Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na **którem po omówieniu szeregu spraw bieżących ustalono plan zakupów podkładów kolejowych dla polskich kolei państwowych w r. 1934,** przyjęto do wiadomości zasady umowy handlowej z Holandją, wysłuchano referatu w sprawie sytuacji w przemyśle cukrowym i celem ustalenia w obecnej sytuacji gospodarczej wytycznych polityki cukrowej — **powołano specjalną komisję przy prezesie Rady Ministrów z udziałem zainteresowanych ministerstw.**

Więcej ostrożności przy nadawaniu orderów.

Swego czasu prasa szeroko zajmowała się sprawą b. komisarza Kasy Chorych we Lwowie J. Nadziei, adw. z Rzeszowa, któremu socjalistyczny lwowski „Dziennik Ludowy" oraz krakowski „Naprzód" zarzuciły, **że za czasów austrjackich pozostawał na usługach wywiadu austrjackiego.** Nadzieja pociągnął pisma do odpowiedzialności sądowej, proces jednak przegrał, **gdyż pozwane dzienniki dowód prawdy przeprowadziły.** Pomimo **to p. Nadzieja otrzymał na 11 listopada krzyż niepodległości.** Wywołało to zrozumiałe wrażenie. Obecnie kapituła krzyża niepodległości wszczęła dochodzenia, w jaki sposób Nadzieja otrzymał odznaczenie. Podobny wypadek zachodzi z niejakim Weinbachem z Rzeszowa, który również został odznaczony krzyżem niepodległości. **Prokurator S. Okr. w Rzeszowie otrzymał przeciwko H. Weinbachowi doniesienie karne o wprowadzenie w błąd kapituły krzyża i medalu niepodległości, a podniesione swego czasu przeciw J. Nadziei zarzuty są przedmiotem skrupulatnych dochodzeń.** — W sprawie powyższych dwóch spraw przeprowadzał badania w Rzeszowie dr. Wł. Dziadosz, dyrektor Biura Sejmowego w towarzystwie kierownika biura kapituły krzyża i medalu niepodległości kpt. Sakowskiego.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

P. minister spraw zagranicznych Beck przyjął w sobotę ks. kardynała prymasa Hlonda.

W dniu 30 listopada na mocy wymiany zdań między rządem polskim a niemieckim przedłużono do 1 grudnia br. porozumienie, że **towary niemieckie niepodpadające pod polską taryfę maksymalną, clone będą przy imporcie do Polski według drugiej kolumny taryfy celnej, oraz, że w tym samym czasie rząd niemiecki nie wyda w stosunku do importu z Polski żadnych** zarządzeń specjalnych.

ANTYSEMICKIE WYSTAPIENIA STUDENTÓW WĘGIER.

Budapeszt, (PAT). Uzbrojeni w pałki studenci wtargnęli do kliniki uniwersytetu w Szegedynie i zażądali od studentów-Żydów opuszczenia kliniki. Część studentów stawiła opór, wskutek czego wywiązała się walka, **w której pobito dość ciężko kilkunastu studentów Żydów.** Podobne zajścia miały miejsce w Instytucie farmakologicznym, skąd przemocą usuwano Żydów. **Wskutek wystąpień antyżydowskich budapeszteńska szkoła przemysłu artystycznego** została zamknięta. W obawie demonstracyj **studenckich policja wydała zakaz wystawiania dramatu, posiadającego charakter filożydowski, który jest grany w jednym z teatrów budapeszteńskich.**

CHORZÓW I MOŚCICE SPRZEDAJĄ KARBID

Katowice, 3 grudnia. (PAT). Jak się dowiadujemy, Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach rozpoczęły sprzedaż karbidu, który dotychczas był sprzedawany przez centralne biuro karbidowe.

KS. NUNCJUSZ MARMAGGI U OJCA ŚW.

Rzym, 3 grudnia (PAT). Ojciec święty przyjął na dłuższej audjencji nuncjusza papieskiego w Warszawie msgr. Marmaggi'ego.



Zuchwały rabunek 20.000 zł.

NAPAD NA URZĘDNICZKĘ HURT. TYT. I WOŹNEGO. — BANDYTA ZBIEGŁ

Bydgoszcz, 3 grudnia (PAT) Wczoraj o godzinie 17.30 dokonano napadu na Zofję Zarembiankę, kasjerkę hurtowni tytoniowej Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żonierzy, która **niosła wraz z woźnym pieniądze w sumie 20 tysięcy złotych (15 tys. w banknotach i 5 tys. w bilonie). Bandyci podeszli do woźnego i wyrwali mu torbę z pieniędzmi, uciekając w nieznanym kierunku.** Wypadek ten miał miejsce na ulicy Dworcowej. Złodziej po skradzeniu torby z pieniędzmi dał strzał i znikł wśród tłumu. Policja zarządziła pościg.

Litwinow w Rzymie.

Rzym, 3. 12. (PAT). Przybył tu wczoraj komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow i udał się wprost do ambasady sowieckiej. Dziś w południe Litwinow był przyjęty przez Mussoliniego.

Szef rządu włoskiego i Litwinow omówili zagadnienia polityki zagranicznej, **zatrzymując się w szczególności na sprawach, dotyczących bezpośrednio Italji i ZSRR.** Rozpatrywano możliwość poprawy ogólnej sytuacji politycznej w duchu paktu przyjaźni włosko-sowieckiego zawartego niedawno. **Obaj mężowie stanu uznali, iż należy w jak najkrótszym czasie dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Rozmowa obu mężów stanu była długa i serdeczna.**

Ostatni tydzień przedwyborczy

W ub. sobotę minął termin **przeglądania list wyborców** do rady miejskiej w Krakowie i zgłaszania reklamacji. Kto nie zdobył się na tyle staranności, by skontrolować umieszczenie swego nazwiska na liście, może być narażonym na to, że w dniu wyborów nie będzie miał prawa oddania głosu. W niektórych okręgach zgłoszono stosunkowo bardzo dużą ilość reklamacji a komisje okręgowe musiały intensywnie pracować przez cały okres reklamacyjny. Okazało się bowiem, że niektórzy komisarze spisowi niedość starannie obeszli swe okręgi, upraszczając sobie pracę przez wypełnienie list wyborców wyłącznie na podstawie kartek meldunkowych.

Ożywioną pracę miała wczoraj także i **główna komisja wyborcza,** która w ciągu niedzieli rozsyłała pełnomocnikom list **zawiadomienia o usterkach w podpisach na listach,** które to braki muszą być dziś, tj. w poniedziałek uzupełnione pod groźbą unieważnienia danej listy. Po ukończeniu tych czynności nastąpi definitywne ustalenie **i oficjalne ogłoszenie list kandydatów** przez główną komisję.

Wchodzimy w ten sposób w ostatni tydzień przedwyborczy w Krakowie. Poszczególne ugrupowania wykazują też wzmożoną aktywność, odbywają się i zapowiedziane są liczne zebrania agitacyjne. Nie brak też odezw i deklaracji różnych stowarzyszeń nawołujących do głosowania na poszczególne listy. Odezwę taką wydało m. in. **krakowskie Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów.** Odezwa podkreśla m. in., że do rady winni wejść ludzie godni ze wszech miar stanowiska, jakie ma im być powierzone, owiani miłością dla miasta i chęcią służenia mu ofiarnie, znający doskonale jego potrzeby, obdarzeni inteligencją, pozwalającą im oceniać rzeczy z należytym krytycyzmem, ludzie, uwzględniający nie interesy jednego stanu czy zawodu, ale ogółu mieszkańców. „Będąc przeto powołani — brzmi odezwa — do uczynienia użytku z przysługujących nam ustwowo praw wyborczych i pragnąc, by z wyboru do rady miejskiej weszli najlepsi, nie możemy w tej ważnej chwili pozostać bierni". Jak wynika z uchwały Zrzeszenia powziętej w dniu 29 ub. m. Zrzeszenie poprze Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej.

Uwagi społeczeństwa polskiego nie powinno ujść stanowisko, jakie wobec obecnych wyborów samorządowych zajmują żydzi. Charakteryzuje je wymownie artykuł wstępny ostatniego numeru sjonistycznej „Chwili". Czytamy tam m. in.: „Zbyt dużo spraw wiąże się ze samorządem miejskim, by ludność żydowska mogła niedoceniać wagi nadchodzących wyborów. **Chodziło nam w pierwszym rzędzie o stworzenie silnego, jednolitego frontu żydowskiego, któryby mógł nazewnątrz skutecznie przeprowadzić postulat należytej reprezentacji, oraz należytego udziału w zarządach miejskich. W tym celu gotowiśmy byli wejść wszędzie w porozumienie ze wszystkiemi ugrupowaniami żydowskiemi, reprezentującemi jakąkolwiek siłę lub wartość społeczną Jako platformę porozumienia wysunęliśmy jedynie solidarność żydowską i zasadnicze postulaty obrony interesów ludności żydowskiej".**

Uwagi „Chwili" odnoszą się wprawdzie przedewszystkiem do wyborów w Małopolsce wschodniej, ale wiadomą jest rzeczą, że i na naszym terenie żydzi rezygnują w momencie wyborów ze wszelkich antagonizmów dzielących poszczególne ich ugrupowania, byle tylko w imię solidarności, postawić jak najsilniej żydowski stan posiadania we wszystkich dziedzinach życia publicznego. O tem należy pamiętać.

KONFISKATA KAUCYJ WITOSA, LIEBERMANA I INNYCH.

Prokurator Sądu Okr. w Warszawie wystąpił do Sądu Okr. z wnioskiem konfiskaty kaucyj złożonych w swoim czasie przez więźniów brzeskich Witosa, Liebermana, Kiernika, Pragera i Bagińskiego wobec tego, **że nie stawili się celem odbycia kary, zapadłej na mocy wyroku w procesie Centrolewu.** Konfiskacie na rzecz skarbu państwa ulegnie suma ok. 15 tysięcy zł., bowiem wymienieni skazani pozostawali na wolności za kaucją po 3.000 zł. Pierwotnie kaucja wynosiła po 10.000 zł., lub też po 5.000. została jednak później obniżona.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ LWOWSKIEJ RADY ADWOKACKIEJ.

W sobotę odbyło się we Lwowie konstytuujące zebranie rady adwokackiej wybranej ostatnio. **Dziekanem** został **dr. Zdz. Stankiewicz,** wicedziekanem dr. **Mojżesz Dogilewski,** sekretarzem dr. Jan **Kmicikiewicz, skarbnikiem dr. Bron. Geist.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 4: św. Barbary,
Wtorek 5: św. Sabby ap.
Wtorek: wschód słońca o godzinie 7.54, zachód o godz. 15.48.

ZDERZENIE SIĘ AUT. Dnia 2 bm. Wład. Wójcik z Myślenic prowadząc auto ciężarowe najechał na ulicy Prądnickiej na autodorożkę, wskutek czego przy autodorożce została rozbita przednia szyba, oraz latarnia, złamany resor i zagięty wachlarz. Szkoda wynosi około 1000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

EPILOG BÓJKI. Dnia 2 bm. wezwane zostało pogotowie ratunkowe do Piotra Drąga, (ul. Gumniska 6) który w czasie bójki z Kaz. Frasiem został pukluty nożem. Drąga przewieziono do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym.

KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. Janina Szczurowska urzędniczka prywatna, zam. przy ul. św. Jana 20, zgłosiła, że dnia 2 grudnia między godz. 8 a 11 skradziono jej w niewyjaśniony sposób z zamkniętego mieszkania 2 pierścionki wartości 300 zł.

ZŁODZIEJ NA STRYCHU. W. Wieczorek zgłosił że w nocy z 1 na 2 bm. dostał się nieznany sprawca na strych jego domu przy ul. Szkolnej 4. i skradł na szkodę lokatorów bieliznę wartości 340 zł. dochodzenia w toku.

SKRADZIONO GRZYBY WARTOŚCI 3 TYSIĄCE ZŁ. Policja zatrzymała J. Warzechę lat 24. i Lastowskiego St. lat 23. za włamanie wnocy z dnia 1 na 2 bm. do sklepu Reginy Scharf przy pl. Nowym 9, skąd skradziono grzyby wartości 3.000 zł. Część skradzionych grzybów odebrano i oddano poszkodowanemu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE POL. TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 5 bm. o godz. 18.15 w sali Zakładu Mineral. U. J. przy ul. Gołębiej 11, II p. Zebranie poświęcone jest polskiemu morzu.

BACZNOŚĆ DZIECI! Jutro t. j. we wtorek dnia 5 bm. o godz. 5 popoł. oczekuje was Św. Mikołaj w gmachu Zw. Młodz. Przem. i Rękodzielniczej przy ulicy Skarbowej 2. Przybywajcie na miłą, niezwykle urozmaiconą zabawę pełną wzruszeń i radości.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Cyganerja“ (Gośc. wystąpią Ada Sari i N. Ardelli).
Wtorek: „Człowiek z teką“.
Środa 6. XII. „Człowiek z teką“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serce włóczęgi (Al. Jolson).
WANDA: „Serce olbrzyma“ (Wallace Berry).
UCIECHA: „Odmęt ulicy“ (Sylwia Sydney).
APOLLO: „Rozkoszne kłopoty“ (Maurice Chevalier).
SZTUKA: Pokusy miłości (Nancy Carrol)
ADRIA: Dziesiąty kochanek (Anny Ondra).
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Szatan zazdrości“. W gł. roli: Tallule Bankhead, Gary Cooper
PROMIEŃ: „Śpiew — całus — dziewczyna“ w roli gł. Gustaw Fröhlich i Marta Eggerth.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 4 do 7 bm. film pt. „Amerykańska tragedja“. W rolach głównych: Phillips Holmes, Sylvia Sidney.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek o godz. 8 wieczorem dana będzie opera G. Pucciniego „Cyganerja“, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: Ada Sari i Norberto Ardelli w otoczeniu artystów krakowskiej opery pp.: Kisielewskiej, St. Romanowskiego, Mazanka, Mazurka, Syroczewskiego i Woźniaka.

Pewną drogą informuje o stanie majątkowym, dochodach, zadłużeniu, charakterze, opinji trybie życia etc. każdej osoby w kraju i zagranicą — istniejące od 1887 r.
Biuro Informacyjno-Wywiadowcze HIERONIM WEISS Sp. z ogr. odp. w Krakowie, Smoleńsk 16, Tel. 124-53

Poświęcenie Bursy im. św. Stanisława Kostki

DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE.

Wczoraj w niedzielę, odbyło się uroczyste poświęcenie Bursy im. św. Stanisława Kostki przy ulicy Heleów w Krakowie. Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Poświęcenia dokonał ks. metropolita Sapieha; wśród obecnych zauważyliśmy: p. wojewodę Kwaśniewskiego z małżonką, ks. prałata Kuliga, ks infułata Kulinowskiego, ks. rektora Michalskiego, prezesa Izby Skarbowej p. Gregera, przedstawiciela Kuratorjum p. nacz. Brydę, ks. prepozyta Niemczewskiego, p. Stan. Burtana, dyr. Solecki, przedstawiciela Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej, ks. Kuznowicza, ks. prof. dr. Meusa, wiele pań z Kat. Zw. Polek z p. prezesową Rychłowską na czele i w. in.

Aktu poświęcenia Bursy dokonał ks. metropolita Sapieha, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. „Dzięki usilnym i długoletnim staraniom Komitetu pań Kat. Zw. Polek, dzięki zapobiegliwości p. prez. Rychłowskiej i energji ks. prof. dr. Meusa zakupiono ten dom i przeznaczono go na Bursę dla niezamożnej młodzieży gimnazjalnej. — mówił ks. Metropolita. „Wychowankowie Bursy znajdują tu nietylko dach nad głową, ale rodzicielską, serdeczną opiekę“.

Następnie zabrał głos ks. prof. dr. Meus, który podziękował ks. Metropolicie i gościom za przybycie, poczem podkreślił, że Bursę założono nietylko dzięki ofiarności jednostek, ale głównie dzięki zapałowi i poświęceniu uczniów gimnazjum III. im. Sobieskiego w Krakowie. Rzucone hasło uruchomienia Bursy podjęli oni ochoczo i przez szereg imprez, poranków, koncertów i przedstawień filmowych wytrwale gromadzili fundusze na gmach.

Po tem przemówieniu odbyło się wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej, a następnie podwieczorek dla wychowanków Bursy, chóru i orkiestry, która wykonała szereg utworów.

Od p. prez. Rychłowskiej i kierow. Bursy p. Dziewanowskiego uzyskaliśmy kilka informacyj. Bursa mieściła się początkowo w „domu egipskim“ przy ulicy Retoryka 10, a w sierpniu br. przeniesiono ją do nowozakupionego domu przy ulicy Heleów. Przebywa tu 25 gimnazjalistów; mieszkanie wraz z utrzymaniem wynosi 65 złotych od osoby, dla studentów gimnazjum Sobieskiego — 60 zł. Bursa może pomieścić 30 wychowanków. Nowy dom kosztował 80.000 zł., z tego 50.000 zł. zapłacono gotówką. Dom po zakupieniu odświeżono i dostosowano do potrzeb Bursy. Młodzież czuje się tutaj dobrze, ma troskliwą opiekę używa sportów i urządza wycieczki.

Nowej placówce Kat. Zw. Polek życzymy pomyślności. K. N.

Od piątku 1-go b. m. w teatrze „UCIECHA“
Najpopularniejsza artystka Ameryki słynna odtwórczyni „Madame Butterfly“
Kobieta niewysłowionego uroku! Sylwia Sidney w filmie
Odmęt ulicy
Dramat sensacyjny wg. scenarjusza VINY DELMAR. Reżyserował: MARION GERING. Ponadto występuje GEORGE RAFT z powodu wielkiego podobieństwa zwany następcą Valentina.

Stary dziad co był kutwą, nieznośnym zrzędą, przechernikiem
U Rothego przekonał się, że można być słodkim, chcć piernikiem.
Fabryka pierników ANTONI ROTHE, Kraków ulica Sławkowska L. 20.

Ubiory w kompozycjach płaskorzeźb ołtarza Marjackiego.

CIEKAWE PRACE, PRZEDSTAWIONO KOMISJI HISTORJI SZTUKI POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Na posiedzeniu Komisji Historji Sztuki P. Akademji Umiejętności w dniu 23 i 30 listopada br. pod przew. prof. J. Pagaczewskiego Dr. M. Gutkowska przedstawiła pracę pt. Ubiory w kompozycjach płaskorzeźb ołtarza Marjackiego na tle zabytków wieku XV-go.

Ubiory postaci w ołtarzu Marjackim można podzielić na trzy grupy. Pierwszą tworzą stroje zgodne z modą wieku XV-go, drugą ubiory napół fantastyczne, trzecią wreszcie okrycia o typie wschodnim.

Wśród ubiorów, które należą do pierwszej grupy, tj. znanych z mody w. XV., wszystkie szczegóły znajdujemy najpierw w dziełach sztuki flamandzkiej i francuskiej, a następnie we wszystkich środowiskach artystycznych Niemiec i w zabytkach polskich. W ubiorach współczesnych pracy nad ołtarzem Marjackim, lub nieco wcześniejszych, które widzimy na płaskorzeźbach i małych figurkach ustawionych na filarkach ołtarza, są widoczne cechy pochodzenia z wielkich ognisk mody, jakiemi była Francja, a szczególnie Flandrja pod rządami książąt burgundzkich. Moda burgundzka w XV w., zwłaszcza z bogatych miast Flandrji, przechodziła do wszystkich krajów Europy, przyjmowała się z małemi odmianami w szczegółach i z niewielkiem opóźnieniem. Potwierdza to zestawienie zabytków sztuki z różnych środowisk artystycznych.

W grupie ubiorów postaci ołtarza Marjackiego z motywami fantastycznemi, któremi artyści średniowieczni starali się zaznaczyć odległe wieki i wschód, jako miejsce akcji, widać pochodzenie strojów z dzieł mistrzów flamandzkich. Jak wykazały badania francuskie, wielcy artyści flamandzcy i francuscy wzorowali się na wspaniałej inscenizacji i wystawie kostjumowej misterjów religijnych. Promieniowanie sztuki flamandzkiej w XV. przyczyniło się do rozpowszechnienia tych strojów w dziełach sztuki, naśladowano je bowiem wraz z szczegółami kompozycji w innych krajach Europy.

Ostatnią, najmniej liczną grupę ubiorów tworzą płaszcze męskie, z naszytemi na przodzie taśmami, t. zw. potrzebami. Zaznacza się tu podobieństwo do strojów perskich z XIV i XV w. oraz do tureckich. Stroje te występują w ołtarzu przeważnie bez fantastycznych dodatków, co nasuwa przypuszczenie, że przejęto je z najbliższego otoczenia. Wzmianki w polskich źródłach ówczesnych podkreślają wpływy wschodnie na naszą kulturę. Ubiory tego typu mogły się do Polski dostać z Węgier lub Litwy, a ponieważ widzimy je w Polsce i później, w XVI i XVII w., przeto okazy odtworzone w ołtarzu Marjackim można uważać za początek tej, na wzorach wschodnich opartej mody.

Następnie na posiedzeniu odbytem dnia 30 listopada Dr. Krystyna Sinko przedstawiła pracę pt. Portal i drzwi dawnego ratusza krakowskiego. W tym kamiennym renesansowym portalu, pochodzącym z Izby Pańskiej dawnego ratusza krakowskiego, a obecnie znajdującym się wraz z należącemi doń drewnianemi, intarsją ozdobionemi drzwiami, w jednej z sal Bibljoteki Jagiellońskiej, autorka stwierdza przedewszystkiem formy zaczerpnięte ze sztuki niderlandzkiej, a mianowicie z „wzorów“ Vredemana de Vries. Występują one obok form raczej krakowskich, jak woluty szczytu portalu, oraz wpływów południowo-niemieckich, które przejawiły się w intarsjowanych wazach z kwiatami. Zarówno drzwi, jak i portal pochodzą z roku 1593. „Wzory“ Vredemana de Vries, wydawane serjami w latach 1560—90, znalazły się bardzo wcześnie w Krakowie. Posiadał je znany tylko z dokumentów z lat 1557—78 Jan Frankstijn, jak o tem świadczy jego podpis na egzemplarzu w Bibljotece Jagiellońskiej. Najpóźniejsze ryciny z tego zdekompletowanego egzemplarza pochodzą z roku 1577. Frankstijn, architekt królewski, był z pochodzenia Niemcem; oprócz robót dla dworu wykonywał także prace dla miasta. Fakt, że w portalu i drzwiach z ratusza, a więc z budynku miejskiego, widać wyraźnie związek z „wzorami“ Vredemana de Vries, oraz okoliczność, że Frankstijn, który pracował dla miasta, wspomniane „wzory“ posiadał, pozwalają z zastrzeżeniem wysunąć domysł, że ten właśnie architekt zaprojektował zarówno drzwi, jak i portal. Za wykonanie drzwi otrzymał zapłatę stolarz Kalina. Pewne objawy niemczyzny w intarsjach drzwi tłumaczyłyby się niemieckiem pochodzeniem Frankstijna.

Wkońcu Dr. Marja Jarosławiecka Gąsiorowska zanalizowała stronę ikonograficzną i techniczną drzeworytów portretowych w dziele B. Paprockiego „Zwierciadło Margrabstwa Morawskiego“ wydanem w języku czeskim w Ołomuńcu w r. 1593.

Fala mrozu.

Mróz ścisnął okowami lodu nasze miasto, czyniąc zuchwały zamach na uszy, nosy, ręce i nogi przechodniów. Wczoraj rana zanotowano na mieście 11 stopni Celsj. mrozu; nad Wisłą było — 14 stopni. Rzeką płynęła kra. Jeżeli mrozy przeciągną się, Wisła stanie. Wieczór mróz przybrał na sile, a sekundował mu mroźny wiatr. Wobec tego pamiętać należy o zabezpieczeniu się przed możliwemi odmrożeniami.

Tydzień Adwentowy dla katolickiej inteligencji.

Staraniem Akcji Katolickiej w Krakowie odbędzie się „Tydzień Adwentowy“ dla inteligencji katolickiej w dniach od 9 do 15 grudnia b. r. włącznie. W ramach tego tygodnia zostaną wygłoszone w kościele akademickim św. Anny konferencje religijne, mające na celu oświetlić postać i znaczenie Chrystusa w żywem odniesieniu do celów i zadań życia ludzkiego. Poruszone będą tematy następujące: Chrystus drogą do Boga, Chrystus Boski Nauczyciel w Kościele, Chrystus jako Zbawiciel i Dawca nowego życia, Chrystus wyzwalający duszę uwięzioną w doczesności, Chrystus uświęca małżeństwo i rodzinę, Chrystus a Cierpienie, Chrystus zbliża człowieka do człowieka.

Konferencje wygłosza kolejno: ks. prałat St. Maśliński, ks. dr. F. Madeja, ks. dr. Eugen. Król, O. Bonawentura O. F. M., ks. prof. U. J. Władysław Wicher ks. rektor Godaczewski T. J. i ks. superjor Wilhelm Szymbor C. M.

Dziś i codziennie „WANDA“ w teatrze świetlnym
Sensacja — Humor — Emocja — Napięcie — Śmiech.
Fascynujący film pełen prawdziwego realizmu życiowego. Porywające potęgą wrażeń, rewelacyjne arcydzieło walk ludzkich
SERCE OLBRZYMA
Odwieczna pieśń. W rolach głównych:
Wallace Beery w roli olbrzyma o gołębim sercu Karen Morley w roli niewiernej żony Ricardo Cortez w roli jej kochanka
Wallace Beery niezapomniany „Czemp“ dał światu w tym obrazie nowe arcydzieło. Jeszcze w żadnym filmie nie kazał się on tak śmiać serdecznie, tak wzruszać i tak zachwycać swą niezwykłą koncertową grą jak w tym wielkim obrazie. Ponadto w programie najnowszy tygodnik dźwiękowy. Początek seansów o g. 5, 7, 9.10. w niedziele i święta od godziny 3 po poł.
Sala dobrze ogrzana Program Nr. 11.
W poniedziałek dnia 4 grudnia o godzinie 3 po południu.
14 lipca reż. Rene Claire Ceny miejsc od 50 gr.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 5 grudnia 1933.

Kraków, (312.8) G. 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Transmisja z Warszawy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Transmisja z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 16.55 Recital fortepianowy; 17.25 Transmisja z Warszawy; 17.50 Odczyt „Zapobieganie gruźlicy“; 18.00 Transmisa z Warszawy; 18.55 Płyty; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Skrzynka techniczna; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (380.7) G.: 17.50 Chwilka lwowskiej dyrekcji kolejowej; 18.35 Audycja jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy scenicznej I. Berskiego; 19.00 „Kluby w dawnej Polsce“.

Warszawa, (1411.8) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 7.05 Gimnastyka: 7.20 Płyty: 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt: 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego: 7.55 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy: 11.50 Życie artystyczne stolicy: 11.57 Sygnał czasu hejnał: 12.05 Płyty: 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorologiczne: 12.38 Muzyka symfoniczna: 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Zespół jazzowy: 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Kącik językowy; 17.25 Arje i pieśni; 17.50 Ogólne zasady na kursach im. Staszica; 18.00 Odczyt „Teatr Niepodległej Polski“: 18.20 Skrzynka muzyczna: 18.35 Płyty; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton aktualny: 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny: 20.00 „Córka pani Angot“ — operetka; W przerwie między 1 a 2 aktem „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego“; 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (480.7) G.: 17.50 Pogawędka z dziećmi: 19.10 „Poezja Bolesława Leśmiana“.

Od soboty dnia 25 zm. w kinoteatrze „APOLLO“

Najpopularniejszy artysta świata, słynny pieśniarz ulubieniec kobiet

MAURICE CHEVALIER zabłyśnie całą potęgą swego talentu w najnowszem arcydziele humoru, werwy, flirtu, i wesołej piosenki p. t

ROZKOSZNE KŁOPOTY

Wystawowa pikanina komedja, pełna ciekawych awant. miłosnych. Widowisko szampańskich zabaw, olbrzymiego przepychu pięknych kobiet mężczyzn i wymarzonych perypetyj. Przemiłe to arcydzieło gry, piękna i bajecznego humoru wzbudzi niewątpliwie zachwyt całego Krakowa

Uwaga: Dla P. P. Urzędników Wojskowych i Akademików za okazaniem legitymacji zniżki z III miejsc, na I miejsca, z II miejsc na fotele. — Sala najlepiej ogrzana:

Jubileusz „Przeglądu Powszechnego“.

W styczniu 1884 r. ukazał się pierwszy zeszyt „Przeglądu Powszechnego“ było to w okresie pozytywnego liberalizmu. Warstwy wykształcone odnosiły się do religji obojętnie a nawet wrogo. O „klerykaliźmie“ mówiono z lekceważeniem lub z pogardą i przepowiadano mu rychły koniec. Rozum, rzekomo sprzeczny z wiarą, miał zatriumfować nad „przesądami“. To też nowemu miesięcznikowi, założonemu przez ks. M. Morawskiego T. J., nie przepowiadano długiego żywota. Tymczasem, cóż się stało? Znikły różne wydawnictwa akatolickie, słuch o nich zaginął, a „Przegląd Powszechny“ doczekał się jubileuszu. Wydanym świeżo zeszytem grudniowym zamyka wydawnictwo 50-ty rok istnienia pisma.

Obszerny i bogaty w treść zeszyt jubileuszowy zawiera między innemi bilans półwiekowej pracy „Przeglądu Powszechnego“. — A sporządzony przez wybitnych współpracowników pisma.

Ks. **Pastuszka** przedstawił dorobek „Przeglądu Powszechnego“ w dziedzinie filozofji i teologji. Dział filozoficzny przedstawiał się ilościowo i jakościowo bardzo poważnie. Kolejno walczył „Przegląd Powszechny“ z materjalizmem, modernizmem, socjalizmem etc. Umieszczał też studja, dające pozytywny wykład filozofji chrześcijańskiej.

Prof. **Koneczny** wykazał, że „Przegląd Powszechny“ ożywił katolicki ruch naukowy na polu historji. Mnóstwo cennych, naukowych prac ukazało się w tym miesięczniku, wielu głośnych uczonych tutaj stawiało pierwsze kroki i zdobywało rozgłos. Słusznie zaznaczył prof. Koneczny, że pismu szło zawsze tylko o prawdę. Ks. Urban nie wahał się zburzyć fałszywej legendy o Makrynie Mieczysławskiej. O prawdę historyczną chodziło tu w słynnych artykułach w sprawie św. Stanisława lub Skargi.

Prof. **Ign. Czuma** omówił dorobek „Przeglądu Powszechnego“ w dziedzinie społeczno-gospodarczej. Stwierdził, że pismo zawsze żywo się interesowało nowemi prądami i zagadnieniami gospodarczemi, oświetlając je ze stanowiska katolickiego.

Prof. **St. Pigoń** zajął się działem historyczno-literackim. Ogółem naliczył 370 rozpraw i artykułów, napisanych przez 124 autorów, w tem 97 świeckich. Pisano głównie o literaturze polskiej, ale nie brak także w rocznikach „Przeglądu“ cennych prac z historji literatury obcej, z dziedziny estetyki i metodyki historyczno-literackiej.

P. **Władysław Arcimowicz** ocenił twórczość literacką, wykazując, że na łamach „przeglądu“ drukowało swe prace wielu wybitnych poetów polskich. Również w zakresie przekładów ma pismo duże zasługi.

Na czele zeszytu, zamykającego rok jubileuszowy, znajdujemy programowy artykuł obecnego naczelnego redaktora, ks. Rostworowskiego T. J., który wytaczając drogę na nowe półwiecze pisze:

„Czy i w jakiej mierze „Przegląd Powszechny“ przez te pół wieku istnienia oddał dobrą służbę Bogu i Jego Kościołowi, polskiemu narodowi, a od niedawna i polskiemu państwu, jego wiedzy i jego wszechstronnemu dobru — o tem niech sądzą inni. My sami w tej poważnej rocznicy półwiekowej pracy chcemy spoglądać nie wstecz, lecz naprzód. Jakkolwiek było dotąd, chcemy nadal, w kierunku tych myśli, jakie skreśliliśmy powyżej, jaknajgorliwiej służyć budowania królestwa Bożego w społeczeństwie polskiem“.

Wielu czytelników „Głosu Narodu“ zna dobrze „Przegl. Powszechny“ i wie dobrze, jak ogromne są jego zasługi. To też poprzestaniemy na stwierdzeniu, że „Przegląd Powszechny“ był chlubą piśmiennictwa katolickiego w Polsce. Wielką rzadkością nietylko w Polsce, ale i zagranicą jest miesięcznik na tak wysokim poziomie stojący, tak poważny w tonie i treści, tak sprawiedliwy w ocenach i czujny obserwator, jak „Przegląd Powszechny“. Katolicka prasa codzienna nieraz korzystała z wskazówek i myśli na jego łamach rozwijanych. Życzyć więc sobie należy, by w drugiem półwieczu rozwijał się jeszcze pomyślniej, by zwiększył swą rzeszę przyjaciół i przodował wśród pism katolickich.

Jak poprzednio, tak i obecnie „Przegl. Powszechny“ wychodzi w Krakowie, ul. Kopernika 26. Warunki prenumeraty są nawet na czasy kryzysowe niezwykle dogodne. Za 24 zł. rocznie, abonent otrzymuje 12 zeszytów czyli zgórą 1500 stron druku.



NIEDOŚCIGNIONE OSTRZE do GOLENIA

WSZĘDZIE DO NABYCIA

GŁ. SKŁAD: KRAKÓW, Wiślna 6
DROGERJA

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Taniej niż za cenę BILETU II. KLASY możemy podróżować SAMOLOTAMI P. L. L. „LOT“

KINOTEATR DZWIĘKOWY „ŚWIT“ DOM KATOLICKI PRZY UL. STRASZEWSKIEGO 18

Od czwartku dnia 30 listopada 1933 roku — Przebojowe arcydzieło p. t.

Serce włóczęgi

Z genjalnym **Al Jolson'em** Niegdyś **„Śpiewający błazen“** później „Śpiewaki Jazzbanerru“ i tym razem stworzył fenomenalną postać beztroskiego włóczęgi, którego domem był park miejski ... a dachem niebo

Nadprogram: Jak zawsze w kinie Swit, wielka atrakcyjna premjera wspaniałego dodatku kolorowego „Święty Mikołaj“.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Zawalony tunel.

SPISKOWCY.

CZĘŚĆ I.

Orator.

— Rzuciłbyś, u licha, te kacapskie książki. Pójdźmy się przewietrzyć!

Rada była dobra. I myśl i płuca potrzebowały orzeźwienia — dziś więcej niż kiedykolwiek. Przez dwie godziny zgórą odbywał się rojny i pełen naprężenia „meeting“, na który, za staraniem komisarza Redisza, spędzono Polaków jeńców z całego obozu berezowieckiego: zgórą dwustu chłopa stłoczyło się w jednej z izb barakowych, zwanej „salą teatralną“, by wysłuchać mowy towarzysza Łoskiego, przybyłego właśnie z Irkucka. Mowa ta, jako obraz sztuki krasomówczej, istotnie warta była słuchania. Agitator miał głos wspaniały, metaliczny, o skali szerokiej: wysławiając się zawsze dobrą polszczyzną, umiał dobierać wyrażeń wzruszających, tkliwych, kuszących, uwodzicielskich, to znów grzmieć nawałą dobitnych, jędrnych, piorunowych, targających duszę, okrzyków — to znów wszczepiać w serce perswazje niemal serdeczne — to wreszcie przekonywać umysł konkluzjami mądremi, pełnemi wyrachowania i logicznej przejrzystości. Z dziwną intuicją odgadł (może się zresztą wywiedział od ludzi zaufanych), jakie nastroje panują w naszem gronie — i z kunsztem nieporównanym umiał trafiać jednocześnie do gustów, przekonań i orjentacyj (jakże rozbieżnych) każdego z uczestników zebrania. Prawda, że przemówienie całe było naszpikowane mnóstwem frazesów nienowych, spospolitowanych a niekiedy wprost sponiewieranych przez orędowników i szermierzy (o snobach nie mówiąc) ostatniej czy jednej z dawniejszych rewolucyj — jednakże w ustach mówcy te wytarte szkiełka skrzyły się roztęczą szlifowanych brylantów, wabiły, czarowały, olśniewały. Słuchaczom wydawało się niekiedy, że słowa te nabierają widomego blasku i barw — były to jednak tylko błyski, sypiące się z oczu agitatora, przejętego szczerym, płomiennym entuzjazmem, niewiadomo tylko czy dla idei, którą głosił, czy też dla własnej sztuki krasomówczej.

Mówił, że w Irkucku sformowała się czerwona rota polska, dla walki pod hasłem „za wolność waszą i naszą“. Będzie walczyła w imię Polski i rewolucji rosyjskiej, głównym jej wrogiem jest wszelki imperjalizm, przedewszystkiem niemiecki.

Na Hohenzollernów, wrogów Polski i polskiego ludu pracującego! — ten okrzyk kilkakrotnie roztrącił się o powałę baraku, budząc żywe echo (coprawda lękliwe) nawet w sercach dwóch starych, zeprzałych już w austrjackiej lojalności wachmistrzów żandarmerji, wziętych niegdyś w Przemyślu do niewoli.

— Na maciejówkach z amarantowym lampasem orzełki srebrne nosimy, przepasane wstążką czerwoną. Mundur mamy polski i polską komendę. Oprócz pierwszego komunistycznego pułku mazowieckiego w Moskwie, jesteśmy dziś jedyną siłą zbrojną polską. Legjonistów rozbrojono i osadzono w karnych obozach na Węgrzech. Brygadę drugą rozbito doszczętnie, a jej rozproszeńcy zaczynają się skupiać pod czerwonym sztandarem. Dowbór Muśnicki, kontrrewolucjonista, Niemcom się poddał. Omski legjon polski kapitulował przed karabinami czerwonej gwardji. Towarzysze! święte hasła wolności, głoszone przez bolszewicką rewolucję — hasła tak drogie Polakowi — nakazują nam stawić się w szeregach polskiej formacji, która ramię w ramię z formacjami węgierskiemi, rosyjskiemi, niemieckiemi pójdzie walczyć w imię dobra, szczęścia i braterstwa wolnych ludów...

Tu dumnie wyrzucił w górę piękne czoło, wokół którego rozsypały się długie, jasne włosy, tworząc jakby nimb świetlany — niby krąg ognistych promieni, tryskających nagłą fosforescencją z głowy niemal natchnionego oratora. Efekt był dobrze przygotowany i wykonany, skoro podziałał nawet na najbardziej chłodną, czy ospałą część audytorjum. Tu i ówdzie rozległy się oklaski — prawda, że dość niepewne, jakby nieśmiałe i przytłumione spojrzeniami innych, nie tak zapalonych uczestników „meetingu“. Spojrzeń tych krążyło wiele w powietrzu przez cały czas przemówienia, wzrokiem przesyłano sobie wrażenia, odniesione z zasłyszanych słów, ostrzegano się, zachęcano, karcono i wypytywano o wzajemne sądy: były spojrzenia, które następowały po sobie w takiej konsekwencji, jak hasło i odzew na placówce; były spojrzenia, pełne kpiącej pobłażliwości lub sprzeciwu; były i trwożne spojrzenia, pytające, niepewne, jakby mówiące: „wierzyć czy nie wierzyć?“ — „pójść czy nie pójść?“

Gdy Łoski nas zapewniał, że jedyną w całym świecie polską siłą zbrojną są formujące się oddziały komunistyczne, poczułem na swojej twarzy wzrok Janka. Odwróciłem się — i zrozumiałem odrazu, co mi chciał powiedzieć. Znaczyło to mniejwięcej: „My już coś o tem wiemy!“

W tejże chwili podniósł się z miejsca Gilowski, jakby chciał replikiwać mówcy. Wpiliśmy w niego obaj źrenice, całą siłą woli chcąc zmusić go do obejrzenia się poza siebie. Baliśmy się, że się wyrwie z jakemś słowem niebacznem, że wygada naszą tajemnicę.

Ale Gilowski był człowiekiem poważnym i rozważnym i umiał się liczyć z każdem słowem. Ani słówkiem nie wspomniał o formacjach polskich we Francji, natomiast zgłupia frant zaczął wypytywać — niby informacji zasięgając — o stosunek bolszewików do Polski:

— Powiedzcie nam, panie...

— Towarzyszu! — poprawił Łoski.

— Dobrze, więc panie towarzyszu, bądźcie łaskawi nam powiedzieć, co sądzicie o pokoju brzeskim.

— Pokój ten jest pierwszem uznaniem władzy sowieckiej — odrzekł Łoski, zbierając się na dłuższą odpowiedź.

— Przez Niemcy i Austrję?

Ciąg dalszy nastąpi)

Kobieta, dom i życie.

Zdobycze kobiet w dziedzinie wiedzy.

Od długiego szeregu lat istnieje w Anglji towarzystwo naukowe, którego zadaniem jest nietylko śledzenie postępów wiedzy, ale ponadto, i to w głównej mierze, popularyzacja nauki współczesnej wśród szerokiej publiczności. Jest to tak zw. „British Asociation for the adwancemant of science“ (Brytyjskie Towarzystwo Rozwoju Nauk), którego ostatni kongres odbył się niedawno w mieście Leicester. Na referentach, którzy w czasie kongresu wygłaszają referaty naukowe, ciąży obowiązek dobierania wyrażeń łatwo zrozumiałych, by referaty te, drukowane w tysiącach egzemplarzy mogły być dostępne dla każdego laika, interesującego się specjalnie jakąś gałezią wiedzy.

Tradycją tego zasłużonego towarzystwa — a wiadomo, że w Anglji każda instytucja ma swą troskliwie strzeżoną tradycję — było niedopuszczanie przez długi czas kobiet do grona członków, a tem bardziej niedopuszczanie ich do wygłaszania referatów. Gdy wreszcie te mury ochronne padły pod naciskiem ze strony kobiet, które otrzymały już prawo wstępu na katedry, — przez dłuższy okres broniły się jeszcze oddziały: botaniczny i zoologiczny. Dziś sekcja botaniczna ma największą ilość czynnych i wybitnych członków — kobiet. Z pomiędzy 30 wybitnych kobiet, które biorą udział w tegorocznej konferencji siedem zajmuje się właśnie botaniką. Jedna z nich wygłosiła interesujący odczyt z zakresu wiedzy o rośjinach. Jej koleżanki wygłosiły też szereg poważnych referatów o antropologji i geografji, zoologji, ekonomji, o wychowaniu i o psychologji.

Wielkie zainteresowanie wzbudził odczyt **Dorothy A. G. Garrod**, która przeprowadzała badania na górze Carmel, gdzie powstał ongiś macierzysty dom Karmelitanek. Krzemienie, końce dzid, wędki, odnalezione tam przez tę badaczkę, pozwalają przypuszczać, że w Palestynie żyła przed 8 — 9 tysiącami lat rasa, która obecnie wymarła doszczętnie, **rasa negroidalna „Natudianie“.**

Kobiety — uczone zdobywają sobie w Anglji coraz więcej uznania. Niedawno, prawie równocześnie z przyznaniem królowej Mary honorowego dyplomu doktora muzyki przez angielskie College of Music, przyznał uniwersytet w Manchestrze **honorowe doktoraty dwu kobietom: Sarze Burstall**, dawniejszej kierowniczce jednej ze szkół dla dziewcząt, która zasiada obecnie w „Urzędzie kolonjalnym“, jako członkini komitetu wychowania, oraz **Eileen Power**, profesorowi historji gospodarczej w londyńskiej School of Economics.

Jednocześnie otrzymała honorowy dyplom **dr. Harriet Chick**, która jest specjalistką od djetyki i bada specjalnie wpływ odżywiania na chorobę angielską. Uniwersytet w Walji przyznał podobne odznaczenie **znanej botaniczce Emilji Dix.** Uniwersytet w Sheffield znowu przyznał **honorowy doktorat pani Mellanby**, w uznaniu jej zasług na polu dentystyki.

O podobnych sukcesach kobiet na polu naukowem donoszą również z Francji i ze Stanów Zjednoczonych. Ostatnio miesięcznik belgijski **„Le Feminisme Chretien“** podnosi zasługi **Polski, dr. Alicji Dorabialskiej** twierdząc, że jej odkrycie, iż atom ad może się dzielić i zamienić na energię, przyniesć może naukowemu światu nieobliczalne zdobycze.

W roku ub. pewna **młoda Francuzka, panna Germaine Gourdon**, przysłużyła się ludzkości wynalazkiem mniejszej wagi, ale dającym natychmiastowe korzyści, o dużej zwłaszcza doniosłości dla krajów nawiedzanych plagą moskitów. Wynalazkiem tym jest **przyrząd, niszczący na godzinę miljon tych dokuczliwych owadów**, które, jak wiadomo, są roznosicielami groźnej dla krajów tropikalnych żółtej febry. Przyrząd p. Gourdon z wyglądu nader prosty, składa się z lampy, zaopatrzonej w potężny reflektor, który koncentruje światło w otworze cylindra. Znęcone światłem owady, wciągane przez aspiratora, wpadają do worka. P. Gourdon, utalentowana młoda osóbka, od pięciu lat jest pomocnicą w laboratorjum swego ojca, także wynalazcy i specjalisty w dziedzinie studjów nad promieniami ultra-fioletowemi i zastosowania ich w przemyśle.

P. Gourdon, bawiącej w r. 1931 w Prowancji, komary uniemożliwiły pobyt w tym pięknym kraju. Przysięgła im zemstę i wymyśliła ów aparat. Nie jest to podobno zwykła, z zastosowaniem światła lampka na owady, lecz efekt osiągany jest za pomocą drgania promieni ultra fioletowych wysyłanych w atmosferę.

Wynalazek młodej uczonej znalazł zastosowanie nietylko w Prowancji. Z Grecji, Italji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej i Ameryki Południowej nadeszły liczne zamówienia.

Ostatnie sygnały z królestwa Mody.

W październikowym biuletynie z frontu modnych nowości kobiecych, podaliśmy opisy najmodniejszych toalet i sukien, oraz płaszczów, futer i kapeluszy, wobec tego, dziś omówimy inne, a przytem bardziej praktyczniejsze części garderoby niewieściej. W tym wypadku mamy na myśli

szlafroki i suknie domowe.

Nieodzowną częścią garderoby pań, która powinna mieć styl wybitnie indywidualny, jest t. zw. szlafrok. Nie jest on bowiem przeznaczony do wywołania efektu, jak toaleta wizytowa czy wieczorowa, lecz musi być dostosowany do skromnych ram wnętrza domowego. W porze zimowej w grę wchodzi jedynie szlafrok miękki i ciepły, zrobiony z materjałów w żywych kolorach. Moda przynosi w tym sezonie sporo wesołych i ładnych odcieni, przyczem na pierwsze miejsce wybijają się kolory: czerwony, niebieski, liljowy i zielony.

Za dawnych czasów szlafrok nie ulegał zupełnie wahaniom mody. Dziś jednak panie, dbające o modny wygląd, muszą śledzić zmiany i w tej dziedzinie, albowiem ponad „klasyczny“ szlafrok wybija się raczej typ „robe d'interieur“. Chodzi zaś o to, aby pani domu mogła taką suknię włożyć nawet wtedy, gdy spodziewa się wizyty grona najbliższych przyjaciół. Obecnie więc każda niemal z pań posiada bodaj jedną z takich sukien, które zresztą są niekosztowne i nie nadwyrężają dzisiejszych, ograniczonych bardzo budżetów.

Z materjałów najodpowiedniejsze są na ten cel: flanele i aksamity. Wreszcie zaznaczyć należy, że zagranicą dużem powodzeniem cieszą się fasony szlafroków, a raczej sukien domowych, z rękawami mocno rozszerzonemi koło przegubu ręki. Rodzaj „kazaka“ z przylegającą do szyi listewką przybrany jest na przodzie rzędem drobnych guzików i przewiązany szeroką szarfą w kolorze, kontrastującym z całością (pomarańczowa do sukni czarnej, bławatowa albo wiśniowa do sukni bronzowej). Rękawy podszyte są również materją, z której zrobiona jest szarfa.

Suknia dla osób pracujących.

W dzisiejszych ciężkich stosunkach materjalnych i wobec niemożności utrzymywania liczniejszej służby, dużo pań musi zajmować się osobiście porządkami domowemi. Potrzebna jest na ten cel naturalnie suknia, która nie byłaby zbyt wrażliwa na kurz i nieuniknione w tych warunkach poplamienie. Powina więc być zrobiona z flaneli lub jakiegoś innego materjału, dającego się dobrze prać, a przytem skrojona w sposób jak najprostszy. W sukni takiej, najbardziej nawet zapracowana pani, zawsze wyglądać będzie szykownie i czysto, a przytem nie zaskoczy jej w niemiły sposób niespodziewana wizyta kogoś z przyjaciół lub znajomych.

Berety z futer.

Ostatnią nowością zimowej mody są berety futrzane. Naturalnie, na ten cel mogą być użyte jedynie zupełnie krótkowłose i podarte skóry, gdyż kapelusz z każdego innego futra byłby zarówno ciężki, jak i niezgrabny. Nie ulega też kwestji, że do ułożenia takiego beretu wymagana jest ręka bardzo zdolnej i wykwalifikowanej modniarki. I jeszcze jedno zaznaczyć należy, że przez dodanie do takiej futrzanej czapeczki, harmonizującego z nią kołnierza, — otrzymamy ładną i zupełnie niebanalną całość.

Długie kazaki.

Jednym z najaktualniejszych tematów w dziedzinie obecnej mody są długie kazaki, nie noszone od szeregu lat. Pierwszorzędne firmy mają w swoich kolekcjach kazaki zarówno codzienne, jak i odpowiednie do sukien wizytowych, a nawet wieczorowych. Na kazak codzienny używa się materjałów w prążki, w żywych kolorach, podczas gdy spódnica jest ciemna i jednokolorowa, ale oczywiście harmonizująca w tonie. Materjał z którego zrobiona jest spódnica, powtarza się na kazaku jako obramowanie kołnierza i rękawów, oraz listwa przy zapięciu.

Branzolety skórzane.

Do wełnianych sukien i kostjumów sportowych bardzo są noszone w tym roku branzolety skórzane, nałożone na niewidoczną z wierzchu obrączkę stalową, nadającą im konieczną sztywność. Branzolety takie robione są ze skóry krokodylowej, lub innej gładkiej z ciemniejszem obramowaniem. Nowa ta i oryginalna moda otwiera pole artystycznym pomysłom.

Bohaterski czyn młodej dziewczyny nagrodzony przez Fundację Carnegie'go

Fundacja Carnegie'go przyznała nagrodę w postaci złotego zegarka oraz sumy 1 500 **koron młodej Szwedce, Gunhild Leimer, za jej bohaterski czyn uratowania swego rodzeństwa z płomieni.**

Gunhilda, która liczy zaledwie 15 lat, znajdowała się wraz z pięciorgiem rodzeństwa na górnem piętrze domu, gdy wybuchł pożar. Nie tracąc przytomności, ułatwiła ona ucieczkę dzieciom przez okno, podtrzymując je możliwie nisko ziemi, by mogły bezpiecznie zeskoczyć. Jedna z siostrzyczek nie chciała zeskoczyć i Gunhilda, otoczona już płomieniami, pomogła jej zsunąć się na linie z prześcieradła. Gdy przyszła kolej na Gunhildę, była ona już tak poparzona i oślepiona dymem, iż upadła i złamała dwa żebra, stając się kaleką na życie całe. Otrzymana suma umożliwi jej obecnie kurację i naukę jakiegoś rzemiosła.

Niemcy chcą jeść „niemieckie“ potrawy

Kierownictwo akcji „pomocy zimowej“ ogłasza odezwę, wzywającą kobiety niemieckie do **nadsyłania recept kuchennych**, zawierających przepisy przyrządzania tanich i odpowiadających smakowi niemieckiemu potraw ludowych. Recepty te poddane zostaną selekcji i następnie **wydane w formie narodowej książki kucharskiej.** Odezwa kończy się słowami: „Na naszych ziemiach niemieckich posiadamy takie same wspaniałe potrawy, jak w Paryżu, Londynie, Wiedniu i gdzieindziej“.

Z gospodarstwa domowego

Precz z rupieciarnią domową!

Często dopiero przy przeprowadzce gospodyni domu spostrzega, że w różnych zakamarkach, szafach i kufrach nagromadziła się z biegiem czasu moc niepotrzebnych rzeczy, które nie przydawały się na nic i tylko jakieś „tabu“ (często sentymentalne) chroniło je od wydania z domu. Różne przedmioty, zajmujące niepotrzebne miejsce, mogłyby zostać w stosownej chwili spieniężone i w ten sposób osiągniętoby jakąś przynajmniej korzyść. Inne — zbyteczne książki, stare pisma ilustrowane, różne części garderoby, — mogłyby znów stać się dla innej osoby prawdziwą radością i pożytkiem; cóż z tego — chowa się to wszystko i stwarza się z mieszkania prawdziwą rupieciarnię!

Byłoby zatem z pożytkiem i dla domu i dla wszystkich potrzebujących, jeśliby pani od czasu do czasu przeprowadzała gruntowną redukcję rupieci i niepotrzebnych rzeczy. Co się da — spieniężyć, co znów przedstawia pewną wartość kulturalną — oddać do szpitali, posłać do Zakładu U. J. dla dzieci jagliczych w Witkowicach pod Krakowem i dla dzieci gruźliczych — Nosal w Zakopanem. — I porządek w domu i jednocześnie dobry uczynek powinien skłonić panią domu do wypowiedzenia walki rupieciarniom.

Ile gazu zużywa kuchenka?

Oszczędne gotowanie na gazie wysoce zależy od dobroci kuchenki.

Dobrze skonstruowana kuchenka i utrzymana w dobrym stanie, jest prawie że oszczędniejsza, niż dobra „angielka“.

Teoretycznie, na zagotowanie litra wody o temperaturze 15 stopni Celsiusza, zużywa się 30 litrów gazu.

W praktyce potrzeba około 90 litrów, tej jednak ilości nie powinno się przekroczyć. Większe zużycie gazu świadczy o tem, że maszynka jest mało wartościowa, lub że palnik już jest zniszczony; także i nieumiejętne obchodzenie się z kuchenką może być przyczyną nadmiernego zużycia gazu. — Niema celu tak szeroko otworzyć kurek gazowy, aby płomień wystawał poza dno garnka; jest to bezużyteczne marnowanie gazu. **Płomień powinien ogrzewać tylko dno, nigdy boki naczynia.**

Humor. Literatka. — Nie mogę przeczytać pani rękopisu. Czemu pani swego utworu nie napisała na maszynie?

— Czy pan sądzi, że gdybym umiała pisać na maszynie, zajmowałabym się literaturą?

Iskierki.

Okrutny kaprys losu.

W Paryżu zdarzył się w tych dniach niezwykły wprost wypadek. Oto wskutek uderzenia samochodu ciężarowego rozbiła się skrzynka pocztowa, zawieszona na jednym z domów w Quartier Latin (dzielnica łacińska). Wysypała się cała zawartość skrzynki, a przytem z jakiejś szczeliny, utworzonej przez zagięcie blachy, wypadł pożółkły list, wrzucony tam w roku 1903...

Na kopercie widniały przybladłe mocno litery adresu kobiety, wnętrze zaś listu zawierało tylko jedno zdanie:

„Jeżeli możesz mi wybaczyć, przyjdź jutro, we środę o godzinie 8 wieczorem pod Sorbonę.

Charles“.

Oczywiście, nie przyszła.

Może, nie zobaczyli się już nigdy. Może ona czekała na ten list..., wybiegała na schody na odgłos kroków listonosza, wpadała pełna niepokoju do domu z zapytaniem: „czy był dla mnie list?“ — a wreszcie zrezygnowała...

Może zaś on, po bezowocnem wyczekiwaniu przed wyniosłym gmachem Sorbony, walczył z sobą długo, czy nie napisać powtórnie, ale urażony tem, że nie zdobyła się na przebaczenie, zrezygnował...

A może teraz, po 30-latach, ci dojrzali już starsi ludzie przeczytali tę niezwykłą wiadomość w gazetach, przypomnieli sobie wszystko i zadrżeli na myśl o tem, jakie to drobiazgi i wypadki nieprzewidziane stanowią o całem niekiedy szczęściu człowieka?...

Bo istotnie, życie czasami bywa bardzo a bardzo okrutne...

Sigma.

Ruch wydawniczy

„DLA ZDROWIA“. Pod tym tytułem ukazał się Nr. 1 Miesięcznika, pod redakcją Dr G. Raciążka, poświęconego racjonalnemu odżywianiu, wychowaniu fizycznemu, walce z chorobami społecznemi i znachorstwem, redagowany przez najwybitniejszych higjenistów i lekarzy-profesorów. Pisany stylem dostępnym dla najszerszych warstw inteligencji i czytającego ogółu, zamieszcza w każdym numerze m. i. „Skrzynkę Pytań i Odpowiedzi“, która daje wyczerpujące, miarodajne informacje o wszystkich — najżywiej każdego obchodzących kwestjach — bo kwestjach zdrowia osobistego i higjeny społecznej. Redakcja czasopisma mieści się w Warszawie przy ul. Żórawiej 40.

NR. 12 MIESIĘCZNIKA „MÓJ DOM“, zawiera szereg ciekawych artykułów, ilustrowanych. Elegancką Panią zainteresuje sprawozdanie z rewji mody, oraz najnowsze modele sukien. Dalej Nr. 12 miesięcznika „Mój Dom“ odpowie Pani Domu, jak przyozdobić palmą mieszkanie, jak szkolić służbę, co dać do czytania dziecku i młodzieży: Pani Domu również powinna przeczytać artykuł: „Produkty żywnościowe jako źródło zdrowia, lub choroby“. Numer zawiera bogaty dział rad praktycznych, na które składają się między innemi zalecenia kosmetyczne Madeleine, wzory na szalik i czapeczk szydełkowe, pullover bez rękawów na drutach, oraz menu obiadów, przepisy kuchenne oraz dział rozrywek umysłowych.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!

Od czwartku, 30 z. m. w kinoteatrze „SZTUKA“

Arcyfilm płomiennej miłości i ekstazy, pełen senzacyjnych przygód:

Pokusy miłości (Pod pręgierzem) przepiękna upajająca pieśń serca i dusz. Olśniewająca pomysłowość i napięcie Sport, plaża, zabawy luksusowe, fascynująca treść!

W rolach głównych: fenomenalna artystka oryginalnej urody: **Nancy Carroll** sympatyczny, młodzieńczy i junacki **Gary Grant** wytworny i rasowy **John Halliday** Scenarjusz jest firmowany przez najświetniejsze nazwiska literatury **Vicky Baum i Zane Grey.**

Arcydzieło to w triumfalnym pochodzie idzie obecnie przez ekrany świata, bijąc wszędzie rekordy powodzenia! — UWAGA! Dla P.P. Urzędników, Wojskowych i Akademików za okazaniem legitymacji zniżki z III miejsc na I miejsca z II na fotele. — Sala najlepiej ogrzana.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.